

ARCHITEKTURA WERNAKULARNA

Czy wciąż istnieje we współczesnym świecie?

Architektura wernakularna, czyli najprostsza z form budowlanych zaspokajających ludzkie potrzeby, jest współcześnie często pomijana. Choć część osób uzna, że stoi ona w opozycji do nowoczesnego budownictwa, być może warto zadać sobie pytanie, od czego wszystko się zaczęło. Istnieje przekonanie, że wernakularyzm jest związany głównie z tradycją i historią. Być może przez to rozwiązania regionalne są postrzegane jako „amatorskie” w kontekście nowych technologii.

Czy architektura lokalna może wciąż się rozwijać? Być kontrpropozycją dla globalizacji w architekturze?

Temat podjęli najbardziej znamienici architekci w branży, by zastanowić się nad poszczególnymi najbardziej nurtującymi pytaniami z kręgu architektury wernakularnej.



Ryszard Jurkowski
AIR Jurkowsky Architekci

Architektura wernakularna istnieje we współczesnym świecie – i całe szczęście, ponieważ w przestrzeni pojawiają się obiekty o architekturze indywidualnej, chroniące przed falami bezimiennej architektury globalnej.

Architektura wernakularna często wywołuje tak dziś oczekiwaną reakcję „wow”, ale spowodowaną nie rozwiązaniami technologii *high tech*, lecz tym, iż wynika ona z uwzględnienia nurtu historycznego zawierającego ciągłość kulturową i formalną czy rzemieślniczą (warsztatową).

Architektura wernakularna obdarza odbiorcę autentyczną różnorodnością szczyrych i oryginalnych rozwiązań formalnych i wywołanymi przez nie emocjami.

Czy dla rozwiązań lokalnych możliwe jest pokazanie nowego typu designu, który jest wernakularny, a zarazem odkrywczy i zdolny do rozwoju?

To jest pytanie kluczowe. Architektura wernakularna nie ma, według mnie, powtarzać wprost rozwiązań tradycyjnych, często faktycznie martwych.

Twórca architektury wernakularnej winien szukać w historii regionu inspiracji i wybrane tradycyjne rozwiązania wyrazić językiem współczesnego designu. Tylko wprowadzenie pierwiastka nowoczesności poprzez np. spełnienie wymagań dotyczących współczesnych potrzeb funkcjonalnych czy użycie tradycyjnych materiałów (kamień, ceramika, drewno, metal) z wykorzystaniem ducha historii umożliwi osiągnięcie dzieła oryginalnego, odkrywczego, ale jednocześnie w znacznym stopniu podtrzymującego rozwiązania tradycyjne.

Nie mamy tworzyć architektury do skansenu. Rozwiązaniami tradycyjnymi twórca winien się inspirować. Od jego talentu i klasy zależeć będzie ostateczny efekt.

Kamieniczki pierzei rynku w Jaworzu (arch. St. Miller) z lat 60. ub. wieku, zajazdy gościńce wielkopolskie (arch. J. Buszkiewicz, J. Kopydłowski) z lat 70. XX w. czy budynek adm. Muzeum Ziemi Opolskiej (db2 architektki) z 2008 r., ale też nowe Muzeum Śląskie (Riegler Riewe Architekten) z 2013 r. – to są według mnie powstałe w różnym czasie i miejscu przykłady architektury wernakularnej, których twórcy inspirowali się historią miejsca czy krajobrazem.

SARP w corocznych konkursach Nagroda Roku zauważa realizacje reprezentujące architekturę wernakularną. Ja także, wraz z zespołem architektów z mojego biura, staram się taką architekturę tworzyć.



arch. Tadeusz Barucki

Jak wygląda współczesna architektura neowernakularna w Polsce?

Włączając się do debaty zainicjowanej przez czasopismo „Builder”, podaję parę – godnych uwagi – współczesnych przykładów inspiracji architekturą wernakularną w Polsce. W związku z tym należałoby też wrócić do początków XX wieku i tworzonej wówczas – przecież już przez szkolonych fachowców, a więc neowernakularnej – architektury „swojskiej” i podobnych działań w II RP. Współczesność natomiast dokumentowana jest najlepiej regionem Podhala z jego tatrzańskimi schroniskami czy Domem Turysty w Zakopanem (1949-1954, T. Brzoza, Z. Kupiec), schroniskiem na Turbaczu (1952, A.Górska), jak i dalszymi udanymi „murowańcami” o – jak już się określa – „stylu neozakopiańskim”. Ciekawym przyczynkiem do tych spraw, może być też wcześniejsza jeszcze realizacja Piekarni Dańca w Zakopanem (1944, J. Mokrzyński), proponująca zmodernizowane formy (m.in. zadaszenie okien poddasza) autentycznej architektury wernakularnej. A ponieważ sam brałem udział w konkursie na schronisko przy Morskim Oku (1956, wsp. T.P. Szafer) – z miernym co prawda sukcesem w postaci III nagrody – powiedzieć mogę, że korzystanie przy takim projektowaniu z wzorów przeszłości jest sprawą naturalną. Swojego rodzaju ciekawostką w takim działaniu była próba uzyskania regionalnego charakteru w osiedlu „Kasprusie” w Zakopanem (1972, Z. Remi) przez dodanie typowym budynkom mieszkalnym drewnianego okapu w ich cokole. „Była”, bo okap przerobiony na metalowy – sprawdzałem to po latach – charakter ten zniweczył.

Nie znaczy to jednak, że wyłącznie powtarzanie tradycyjnego detalu gwarantuje uzyskanie we współczesnej architekturze regionalnego charakteru. Udowadniają to np. kościoły w Zakopanem św. Krzyża (1983–1991, W. Cęckiewicz) czy NMP Niepokalanej na Olczy (1986, T. Gawłowski, B.

Lisowska-Gawłowska), które stromiznami swych dachów i ich rzeźbiarskim układem wpisują się doskonale w tradycyjny krajobraz. Ciekawe realizacje – niewątpliwie nowoczesnej architektury, ale doskonale wpisującej się w tradycyjną atmosferę – miał też w swym dorobku na Sądecczyźnie Zenon Trzupek (1936–1985) z – dobrze znanym – „Zajazdem pod Smerekami” w Korszyskach (1976) czy Zajazdem Sądeckim (1982). Przedstawiając ten podhalański dorobek, nie można pominąć bardzo ciekawej inicjatywy – podjętej przez środowisko poznańskie – budowy w swym województwie przydrożnych turystycznych zajazdów – nazwanych ze staropolska „gościńcami” – realizowanych od początków roku 1970 według projektu typowego J. Kopydłowskiego (1929–2004) i J. Buszkiewicza (1930–2000) – w zasadzie nowoczesnych, ale kształtowanych w rysach regionalnej architektury – niekiedy nawet krytych słomą lub gontem – takich jak np. „Darzbór” w Bugaju, „Rzepicha” w Promnie czy „Zapiecek” w Rzymysku.



dr arch. Rafał Barycz

**Biurowisko Architektoniczne Barycz i Saramowicz,
Wydział Architektury i Sztuk Pięknych
Krakowskiej Akademii Andrzeja Frycza Modrzewskiego**

Jaka jest przyszłość rozwiązań lokalnych w czasach globalizacji?

Zabudowa współczesnego świata odznacza się osobliwą dychotomią. W McŚwiecie i kulturze popularnej, która mu towarzyszy, „inforozrywkowy telesektor” rozprzestrzenia zunifikowane i spłaszczony wzorce, a agresywna reklama generuje sztuczne potrzeby i aspiracje. Zjawiska te, opisane zwłaszcza przez Benjamina Barbera („Dżihad kontra McŚwiat”) i Abrahama Molesa („Kicz, czyli sztuka szczęścia”), w architekturze prowadziły do pogoni za dziwactwem, do kakofonii

mody (estetyka katastrofy, wcześniej różne przejawy postmodernizmu, jaki się nie sprawdził), w której nie ma już miejsca dla człowieka i jego prawdziwych celów. Stąd przychodzi wniosek, że najbardziej trwałą wartością pozostaje modernizm, nacechowany ponadczasowym pięknem i wieloma udogodnieniami. Wśród odpowiedzialnych modernistycznych propozycji szczególnie obiecujące są działania zmierzające do scalenia modernizmu z rodzimością, zakorzenienia go w lokalnej tradycji kulturowej, nadania mu cech wernakularnych. Nazywam je MODERNIZMEM TOŻSAMOŚCIOWYM.

W twórczości Biura Architektonicznego Barycza i Saramowicza myślenie w kategoriach modernizmu tożsamościowego przewija się w wielu postaciach. Obejmuje poszukiwania związane z odkrywaniem w nowoczesnej odsłonie materiałów od stuleci zakorzenionych w naszej tradycji budowlanej (gont, dranica, wiór osikowy, strzecha trzciniowa, różne wątki muru kamiennego, beton licowy z wernakularnymi reliefami), jak i uwspółcześnionym wykorzystaniem archetypów formalnych oraz rudymetów obecnych w wielu miejscach naszej kultury.

Architektura tożsamościowa odegrała doniosłą rolę w procesie zakorzeniania się społeczeństw, przywracania obywatelskości. Dotyczy to zwłaszcza naszej części kontynentu, gdzie narody przez wiele lat były zniewolone.

Architektura nowoczesnej ambitnej Polski, która obchodzi stulecie niepodległości, w XXI wieku będzie awangardowa i hipernowoczesna, a przy tym odrębna, nie naśladowcza, lecz czerpiąca z własnej historii i tradycji. Wyrasta bowiem z kultury i w relacji do niej buduje swą tożsamość. Moim zdaniem architektura winna dążyć ku temu, by być jak muzyka Fryderyka Chopina i Karola Szymanowskiego – szczytowe osiągnięcia w wymiarze uniwersalnym, a jednocześnie naznaczone oryginalnym rodzimym piętnem. Świat będzie nas cenil tylko wtedy, gdy stworzymy własną, niepowtarzalną wartość. To dlatego tak liczy się w świecie grażka szkoła architektoniczna, a ostatnio architektura Norwegii. Oblewany falami Oslofjorden Narodowy Teatr Opery i Baletu (proj. Snøhetta, 2008), unikatowe przedszkole w dzielnicy Fagerborg (Reiulf i Ramstad, 2010) – zyskały międzynarodowy rozgłos i uznanie, bo są unikalnymi osiągnięciami nowoczesności, a jednocześnie wyrastają z surowego krajobrazu oraz tradycji Północy.

Modernizacja przestrzeni przy zachowaniu autonomii i oryginalności jest podstawowym zadaniem myśli architektonicznej zmieniającego się świata.





mgr inż. arch.
Krystyna Ilmurzyńska
Marek Budzyński Architekt

W jaki sposób lokalna tradycja budowlana może wpływać na prefabrykację i współczesne rozwiązania?

Za pytaniem o wernakularyzm podąża pytanie o rodzimą tradycję. W Polsce od co najmniej 200 lat funkcjonuje ona we wzajemnych związkach z postępem cywilizacyjnym. Nasza wizja tradycji w równym stopniu związana jest z ludowym regionalizmem, jak z masową produkcją, globalizacją czy ostatnio – marketingiem. Architektura wernakularna to przenikające się zapożyczenia lokalnej tradycji do nowoczesnej architektury i lokalne interpretacje nowoczesnych trendów.

W latach 80. Marek Budzyński miał pomysł ozdobienia kościoła na Ursynowie ornamentem z tłuczonych talerzy. Uznał go wtedy za „jedyną autentyczną działalność ludową”. Architektura wernakularna to werandy i ogrodzenia klecone ze starych okien, prętów zbrojeniowych, kawałków desek. Dziś ich miejsce zajęły gotowe produkty z supermarketów budowlanych. Jedne i drugie tworzą „architekturę bez architekta”, której prefabrykowany Ursynów Północny zawdzięcza miano „hipisowskiego modernizmu”.

Biorąc pod uwagę rozwój zrównoważony, ideowe zbliżenie współczesnej architektury do tradycji jest nieuniknione. Paradigmat efektywności energetycznej i materiałowej oraz integracji z naturą ukształtował formy tradycyjne i zaczyna kształtować współczesne. Wydaje się, że to nie forma, a właśnie filozofia budowania oraz zamieszkiwania odnawia ciągłość tradycji w architekturze. Autentyczny minimalizm – dążący do prostoty w funkcjonowaniu budynku, a nie tylko jego formy – jest cechą zarówno chłopskiej chałupy, jak i budow-

nictwa zrównoważonego. Nałożone na podstawową bryłę budynku dodatki – detal budowlany, ornament, roślina – tworzą wyraz architektoniczny chałupy i dworu, kamienicy i bloku.

Dostosowanie do paradygmatu rozwoju zrównoważonego i możliwości nakładania indywidualizującego detalu może być drogą dla nowej prefabrykacji płynącą z tradycji, niezależnie od tego, skąd ów detal się wywodzi.

W poszukiwaniu autentyczności sięgamy po filozofie innych kultur. W minionym roku prym wiodło japońskie wabi-sabi, odnajdujące piękno w niedoskonałościach i naturalnych procesach starzenia. Może nasz nowy wernakularyzm odnajdzie się w niedoskonałościach prefabrykatu?



arch. Stanisław Deńko
Wizja Biuro Architektoniczne

W jaki sposób można połączyć tradycję z innowacyjnością?

Rodzimość może dotyczyć bardzo wielu aspektów związanych z kulturą, obyczajami, zwyczajami czy tradycją w szerokim tego słowa znaczeniu. Zjawisko to ujawnia się w formach szczególnie o charakterze przedmiotowym, ale wynikających z ludzkich cech przywiązania do rzeczy czy miejsc, w których człowiek przebywa.

Kierunek rozwoju cywilizacyjnego zmierza do uniezależnienia człowieka od warunków klimatycznych i naturalnych środowiskowych. Doświadczenia rozwojowe w sferze technicznych rozwiązań z łatwością przenikają niemal do wszystkich zakątków naszego globu.

Zjawisko to powoduje ujednoczenia systemowe w wielu dziedzinach, takich jak energooszczędność, zastosowanie odnawialnych źródeł energii czy też zwykłe standardowe rozwiązania, np.: stosowanie modułowych przestrzeni biurowych, galerii handlowych czy nawet systemów funkcjonalnej przestrzeni budynków wielorodzinnych mieszkalnych wynikające

z warunków ekonomicznych i rynkowych.

Rodzi się pytanie, czy zjawiska te są i będą barierą dla kontynuacji form wernakularnych? Czy powszechna globalizacja, w której prym wiedzie sfera technicznych i systemowych rozwiązań oraz ich totalne stosowanie, nie pozbawia świata jego bogactwa w różnorodności stanowiącej dzisiaj jeszcze niewątpliwie jedną z największych wartości?

Krajobraz miejsc, zarówno w przestrzeni przyrodniczej, jak i kulturowej, ulega stałej ewolucji. Istotną w tym względzie wartością są te działania człowieka, które polegają na harmonijnym połączeniu lokalnych czynników środowiskowych z twórczością człowieka wrażliwego i umiającego wyciągać wnioski z doświadczeń w budowaniu bezpiecznego oraz pięknego otoczenia, miejsca pozytywnych codziennych sensualnych doznań.

Ciekawą w tym względzie jest teoria Heinricha Wölfflina, który zaobserwował sinusoidalny charakter rozwoju kulturowego w świecie, w jakim pojawiają się kolejne epoki odmiennych nurtów odzwierciedlających się w stylistyce architektury i urbanistyki do pewnego stopnia przeciwnych, w których czynniki techniki i sztuki nadają przemienne kierunki rozwiązań.

Wydaje się, że dla zrównoważenia dominacji cywilizacyjnego postępu dochodzimy obecnie do sytuacji, w której zaczęły rosnać zapotrzebowanie na sztukę i artystyczne piękno, dla jakich architektki poszukują inspiracji. Nawiązywanie do rodzimych historycznych form w polu architektury nadal posiada potencjał wzorców, które potwierdzają, że nie wyczerpały się jeszcze zasoby i właściwości tradycyjnych materiałów budowlanych technologii, jakie wywodzą się z tradycyjnego, wspaniałego technicznie rzemiosła.

Umiejętności w dziedzinie architektury to między innymi zdolność dostrzegania i identyfikacji tych jej elementów, które posiadają jej stałą nieodłączną wartość: trwałość, użyteczność i piękno. Tradycje w kształtowaniu przestrzeni, od krajobrazu po indywidualne formy architektury, były jeszcze do niedawna procesami epokowymi. Dzisiejsze tempo życia i przyspieszenie w dążeniach do celów nabrały dynamiki, która nie służy utrwalaniu się jednoznacznych rodzimych wzorców ani też kierunków technologicznych innowacyjnych rozwiązań. Pozostaje wierzyć, że zarówno wernakularne odniesienia, jak i spektakularne cywilizacyjne osiągnięcia będą stanowiły podstawy przyszłych rozwiązań, a te będą zachowywały równowagę w zaspokajaniu fizycznych i psychicznych potrzeb człowieka na jego ścieżce ewolucyjnych przemian. ■